

# Rafał Mazur

---

## Architektoniczna moda

---

Mazowsze Studia Regionalne 19, 109-116

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

# Architektoniczna moda

---

## Rafał Mazur

---

### STRESZCZENIE

Artykuł stanowi refleksję na temat mody w architekturze. Począwszy od jej zdefiniowania, przedstawiony został ambiwalentny charakter tego zjawiska, które towarzyszy procesowi projektowemu od początku cywilizacji. Na przykładach z ostatnich dziesięcioleci moda zostaje pokazana jako element wzbogacający rozwój architektury oraz jako element, który nierzadko przejmuje kontrolę nad wyobraźnią architektów.

---

Kiedy przechodzimy obok budynku, który kilkanaście lat temu fascynował swoim wyglądem, nierzadko zauważamy, że stracił on swój urok, już nie zachwyca jak dawniej. Niegdyś inteligentne, a także innowacyjne rozwiązania projektowe stały się oczywiste, a przede wszystkim banalne. Taka refleksja nie powinna być obca żadnemu architektowi. Są też takie budynki, na które dawniej nie zwracano żadnej uwagi, ale docenia się ich wartość dzisiaj, ponieważ nie zniszczył ich ani człowiek, ani czas. Wytrzymałość budynku testuje także bezlitosne działanie słońca, wody i mrozu. Jednak, wbrew pozorom, najsilniej działa na nie moda. Kiedy zajrzemy w głąb historii kultury, zauważymy stałą obecność mody i stylu. Na wstępie warto odróżnić pojęcie mody od stylu w architekturze. Moda jest naśladowaniem, a styl stanowi pewne artystyczne ramy, pozwalające się identyfikować z określoną kulturą. Styl może być też efektem nowych prądów, myśli filozoficznej i postępu cywilizacyjnego. Jest to jednak pewien złożony proces, nieopierający się bezpośrednio na naśladownictwie. Odróżnienie zatem mody od stylu może być niekiedy bardzo trudne. Jednak zarówno styl, jak i moda, nie powinny dominować nad procesem tworzenia projektów. Kształtują się coraz nowsze prądy i coraz nowsze teorie naukowe, zmieniające postrzeganie rzeczywistości przez człowieka, a przecież budowanie, a przede wszystkim zamieszkiwanie, pozostaje wciąż taką samą potrzebą człowieka. Architektura, w przeciwieństwie do innych dziedzin sztuki, musi zdecydowanie opierać się na niezmiennych prawach ze względu na jej użytkowy charakter. Zarówno styl, jak i moda powinny być na dalszym planie podczas kształtowania formy architektonicznej. Niezależnie od stylu lub mody, panujących w danym miejscu i czasie, można zauważyć budynki o wysokiej wartości estetycznej, mające tę samą wspólną cechę: odpowiednią skalę dostosowaną do potrzeb człowieka.

Moda w formie powierzchownego naśladownictwa pojawia się również w architekturze. Jest zjawiskiem, które blokuje twórczy rozwój przestrzeni. Jej zbyt wielki wpływ na architektów często odpowiada za zły stan estetyczny budynków w określonych środowiskach, szczególnie dwudziestowiecznych i współczesnych miastach. Gombrich zauważa, że *„Dopiero w nowoczesnych społeczeństwach moda stała się czynnikiem najwyższej rangi. W efekcie masy naśladują nielicznych, którzy nadają ton, podpowiadając mniejszości rezygnację ze stosowania tego, co stało się zbyt powszechne.”* [Gombrich, 2009, s. 31]. Czy więc współczesny architekt powinien

Ryc. 1. Ratusz w Murcji – projekt Rafael Moneo, lata 1991-1998



Źródło Wikipedia

być *masą*, która ulega różnym wpływom nielicznych? Zresztą kim mieliby być ci nieliczni? Laureatami nagrody Pritzкера? Nawet jeżeli by tak było, to kopiowanie ich pomysłów w innych uwarunkowaniach przestrzennych spowodowałoby powstawanie absurdalnych projektów. Tak się też często dzieje. Mechanizm ten powoduje, że architektura traci swój *cielesny związek z życiem*, koncentrując się na innych, mniej ważnych czynnikach. Zdarza się, że modne rozwiązania często odwracają uwagę od kształtowania proporcji samej formy budynków, jak i proporcji budynków do ich otoczenia. Takie zjawisko może powodować zanikanie kontekstu kulturowego i geograficznego przy projektowaniu budynków. Geneza słowa architekt podpowiada, że właśnie ten zawód powinien się wiązać bezpośrednio z tworzeniem, a nie naśladowaniem. To nieustanne tworzenie nowej i przemyślanej przestrzeni dla siebie jest głębokim i zarazem antropologicznym wyrazem człowieczeństwa [Inglod, 2010, s. 174-175]. Można by to podsumować pewnym uogólnieniem, że tam gdzie moda dominuje, tam kończy się architektura, a dokładniej – jej poszukiwanie.

Aby przyjrzeć się bliżej problemowi mody w architekturze, należy przeanalizować wybrane zjawiska, które przez ostatnie dziesięciolecia znacząco wpłynęły na estetykę budynków. Zjawiska te mają zazwyczaj swój początek w realizacjach o dużej sile oddziaływania na innych twórców. Potrzeba powielania konkretnych motywów architektonicznych wśród autorów nowych budynków rodzi się z odkrywczą rolę niektórych realizacji, publikowanych w portalach i magazynach branżowych. W tym kontekście, charakterystycznym dla

**Ryc. 3. Budynek mieszkalny w Berlinie – projekt David Chipperfield, 2004 rok**



pokolenia *star-architektów*, moda posiada swoje szczególne znaczenie, które w środowisku zawodowym jest często pomijane. Publikacje naukowe oraz branżowe skupiają się na stylu, tendencjach, inspiracji oraz plagiacie. Moda jest pojęciem niechętnie stosowanym przez samych architektów. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że ma ona bardzo silny wpływ na formę powstających budynków.

Obserwacja wybranych motywów, które stały się elementem mody i odnalezienie ich genezy w postaci konkretnych zrealizowanych budynków, pozwoli na lepsze zrozumienie funkcjonowania tego zjawiska w architekturze.

Jeden z najciekawszych przykładów, ilustrujących modę w architekturze w ostatnich latach, dotyczy charakterystycznych nieregularnych podziałów elewacji. Po wybudowaniu w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku ratusza w Murcji, wybitnego projektu Rafaela Moneo (ryc. 1.), pojawiło się wiele twórczych inspiracji tym niezwykle wystudiuowanym i korespondującym z otoczeniem budynkiem. Elewacja z poprzesuwanymi względem siebie otworami, a dająca wrażenie ogólnej spójności, zaczęła się pojawiać masowo w architekturze mieszkaniowej i biurowej po roku dwutysięcznym. Trudno przypisać tak popularny i uniwersalny pomysł konkretnemu architektowi. Należy wskazać za to budynek, w którym to rozwiązanie było wynikiem wyjątkowej relacji z otoczeniem, a przede wszystkim – demonstracją wielkiego wycucia plastycznego autora. Inspiracja tak powszechnego teraz rozwiązywania architektonicznego mogła również pochodzić od obserwacji miasta nocą,

Ryc. 2. „Radiator Building – Night, New York” – autor Georgia O’Keeffe, 1927 rok



kiedy budynki charakteryzują się przypadkowymi elewacjami, tworzonymi poprzez wyłączone światło w niektórych pomieszczeniach. Zjawisko to trafnie zilustrowała w latach dwudziestych ubiegłego stulecia amerykańska artystka – Georgia O’Keefe – w obrazie „Radiator

Building – Night, New York” (ryc. 2.) [<http://www.architakes.com>]. Można by znaleźć wiele udanych realizacji ze *skaczącymi oknami*, jak choćby budynek mieszkalny zaprojektowany przez Davida Chipperfielda przy parku Tiergarten w Berlinie (ryc. 3.). Realizacje tego typu z łatwością można scharakteryzować pod względem czasu ich powstania. Pomimo pojawienia się dobrych przykładów tych elewacji, skala zjawiska po roku dwutysięcznym sprawia, iż mamy do czynienia z negatywnym działaniem mody. Objawia się to brakiem wystudionowania danego projektu i brakiem odnalezienia odpowiednich proporcji dla projektowanego budynku. W takim przypadku stosuje się po prostu modne rozwiązanie, które we wczesnym okresie jeszcze cieszy użytkowników swoim nowatorstwem. Budynki te często jednak tracą całą swoją estetyczną wartość wraz z przemianami danej mody.

Kolejnym, dość charakterystycznym elementem, naśladowanym w zeszłym dziesięcioleciu, było projektowanie nachylonych słupów, często rozplanowanych w zamierzonym nieładzie. Trudno by wskazać architektonicznego protoplastę takiego rozwiązania estetycznego. Na pewno źródła należy szukać we wczesnych pracach dekonstruktywistów, w których, z racji samej nazwy artystycznego kierunku, rozwiązanie to jest dość spójne z filozofią projektowania. Natomiast w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku motyw ten pojawiał się również w architekturze bliższej neofunkcjonalizmowi. Wtedy charakterystycznym budynkiem był tymczasowy pawilon informacyjny, stojący na placu budowy przy placu Poczdamskim w Berlinie (ryc. 4.). W jego konstrukcji widać logiczną regularność i zalety roz-

**Ryc. 4. Budynek INFOBOX w Berlinie – projekt Shneider+Schumacher, 1995 rok**



Źródło: [competitiononline.com](http://competitiononline.com)

wiązania, które nadaje formie wyjątkową lekkość. Jednak ta logika w innych przypadkach zaczęła zamieniać się w zwykłą plastyczną zabawę rzeźbiarską – niekiedy udaną, a niekiedy nie. Jednak projektów z tego typu *konstrukcyjną dekoracją* zaczęło się pojawiać coraz więcej. Były one typowe dla prac konkursowych, jak również studenckich. W końcu, prowokujące niegdyś, rozwiązanie estetyczne nabrało śmieszności. Moda na modernizm i nostalgia za wyrafinowaną konstrukcją budynków tego okresu zaowocowała popularnością charakterystycznych elementów dla budynków z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych minionego wieku. Choćby słupy w kształcie litery V, nadające lekkość ciężkim formom, zaczęły się obecnie pojawiać w wielu budynkach, gdzie ich rola często nie jest już tak czytelna.

Moda potrafi czasem w niewiarygodny sposób zdeterminować wyobraźnię architektów. Takim przypadkiem może być podejście do projektowania dachu. Moda na płaskie dachy dominowała przez dziesięciolecia, wraz z panowaniem modernistycznych idei. Tradycyjny dach spadzisty „powrócił” razem z nadejściem postmodernizmu i pozostał przeważającym motywem w architekturze jednorodzinnej. Sprzyjała temu też potrzeba powrotu do regionalnych i tradycyjnych form w budownictwie. Jednak po wielu nieudanych postmoderni-

**Ryc. 5. Dom w Leymen –projekt Herzog & de Meuron, rok 1997**



stycznych realizacjach i wręcz ogólnym znudzeniu tą stylistyką, architekci zaczęli doceniać estetyczne walory dachu płaskiego. Pozostał on na długo synonimem nowoczesności w architekturze. Dopiero pod koniec dwudziestego wieku, po udanej realizacji pracowni Herzog&De Meuron domu w Leymen (ryc. 5.), powrócono do archetypu domu w wyjątkowo świeży sposób. Dom ten jest pięknie wpisany w wiejski francuski krajobraz, a zarazem jego architektura wyróżnia się wyjątkowo nowym podejściem do projektowania. Sukcesem był powrót do tradycyjnej formy, pozabawiając jej wielu tradycyjnych detali, a w szczególności okapów. Od tego czasu spadziste dachy bez okapów zniewoliły wyobraźnię architektów. Trudno znaleźć w dwudziestym pierwszym wieku wielu młodych i ambitnych architektów projektujących domy z okapami. W tym przypadku moda pozwoliła powrócić stromym dachom do krajobrazu, co było bardzo pozytywnym zwrotem w podejściu do estetyki budynków. Warto może jednak spojrzeć na formę budynku, uniezależniając się od architektonicznych czasopism i serwisów internetowych.

Istnieje wiele modnych motywów w architekturze. Nieustannie one przemijają, ustępując miejsca następnym. Moda na konkretne rozwiązania estetyczne jest zjawiskiem bardzo subtelnym. Przykłady opisane wyżej służą do zobrazowania tego zjawiska, które jest niekiedy niezauważalne i często nieuniknione. Alain De Botton pisze o tym, jak „...architekci tak mozolnie starają się odróżnić swoją sztukę od mody i przywiązują tak wielką wagę (na próżno rzecz jasna) do tego, by ich dzieła potrafiły się bronić przed śmiesznością przez dziesięciolecia” [De Botton, 2010, s. 150]. Opieranie się modzie jest często nierealne i niepotrzebne. Zapewne nie powstałoby w Polsce tyle pięknych kopii Kaplicy Zygmuntowskiej, gdyby nie ówczesna moda. Z perspektywy czasu trudno traktować to zjawisko negatywnie. Moda zawsze w jakiś sposób będzie oddziaływać na architekturę. Warto natomiast mieć jej świadomość, ponieważ moda ma wzbogacać proces projektowania, a na pewno nie powinna nim kierować. Istnieje bowiem bardzo cienka granica pomiędzy kierowaniem się modą a twórczą inspiracją.

## Bibliografia

- Broniewski T., 1959, *Historia architektury w zarysie*, Wrocław.
- De Botton A., 2010, *Architektura szczęścia*, Warszawa.
- Gombrich E.H., 2009, *Zmysł porządku. O psychologii sztuki dekoracyjnej*, Kraków.
- Ingold T., 2010, *THE PERCEPTION OF THE ENVIRONMENT. Essays in livelihood, dwelling and skill*, New York.
- Jodidio P., 1998, *Nowe formy. Architektura lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, Warszawa.



Kucza-Kuczyński K., 2004, *Zawód architekt. O etyce zawodowej i moralności architektury*, Warszawa.

Rybczyński W., 2003, *Najpiękniejszy dom na świecie*, Kraków.

Tatarkiewicz W., 1988, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa.

Wierzbicka A. M., 2013, *Architektura jako narracja znaczeniowa*, Warszawa.

strony internetowe:

<http://www.architakes.com/>

<http://teoriaarchitektury.blogspot.com>

---

## The architectonic fashion

### ABSTRACT

The article is a reflection on fashion in architecture. It is a presentation of an ambivalent nature of this phenomenon, which accompanies the design process since the beginning of the civilization. For examples of recent decades, the fashion is shown as an enrichment development of architecture and as an element that often takes control of imagination of the architects.

---